Żyjemy w czasach, w których wiele osób mówi takie rzeczy jak:

> *„Wierzę w Boga, ale nie w Kościół.”*
>
> *„Jezus był z ubogimi, a nie ze złotem Watykanu.”*
>
> *„Jak Kościół może głosić pokorę, będąc otoczonym bogactwem?”*
>
> *„Gdyby Chrystus wrócił dzisiaj, wyrzuciłby wszystkich z Watykanu.”*

Takie stwierdzenia stały się powszechne. Pojawiają się w rozmowach rodzinnych, mediach społecznościowych, dokumentach, viralowych filmach i debatach kulturowych. I choć często wypowiadane są z rozgoryczeniem lub powierzchownością, to jednak prawdą jest również to, że kryje się za nimi szczere pytanie: jak pogodzić Ewangelię ubóstwa z istnieniem Watykanu i majątkiem Kościoła?

To pytanie nie jest nowe. Istnieje od wieków. Ale dziś nabiera szczególnej siły w świecie naznaczonym nierównością, skandalami, nieufnością wobec instytucji i głębokim kryzysem duchowym.

Dlatego ważne jest, aby odpowiadać spokojnie, z teologiczną rzetelnością i duszpasterską uczciwością. Nie propagandą. Nie łatwymi sloganami. Nie zaprzeczając grzechom i błędom ludzi Kościoła. Ale też nie przyjmując uproszczonych karykatur, które zniekształcają rzeczywistość.

Bo prawdziwe pytanie nie brzmi po prostu:
„Dlaczego Watykan posiada bogactwa?”

Głębsze pytanie brzmi:
„Co naprawdę oznacza bogactwo w Kościele? Czego chciał Chrystus? Co potępił? A czego nie potępił?”

---

# Pierwsze wielkie nieporozumienie: mylenie osobistego bogactwa ze świętym dziedzictwem

Wiele osób wyobraża sobie Watykan jako ogromny bank, w którym papież żyje jak miliarder otoczony luksusem, podczas gdy świat cierpi głód.

Ale ten obraz jest głęboko zniekształcony.

Prywatne bogactwo to jedno.
Historyczne, artystyczne i religijne dziedzictwo to coś zupełnie innego.

Kiedy ktoś wchodzi do Bazylika św. Piotra i widzi marmury, dzieła sztuki, mozaiki, relikwie i monumentalną architekturę, często myśli:
„To wszystko można by sprzedać, aby nakarmić biednych.”

To zdanie brzmi współczująco. Ale ignoruje kilka rzeczywistości.

Większość tych dzieł:

- nie należy osobiście do papieża;
- stanowi część historycznego dziedzictwa ludzkości;
- została stworzona przez wieki jako akty wiary;
- nie może być po prostu „sprzedana”, jakby chodziło o meble;
- pełni funkcję liturgiczną, kulturową i duchową.

Poza tym nawet gdyby Kościół sprzedał całe artystyczne dziedzictwo Watykanu, światowe ubóstwo nadal by istniało. Głodu nie rozwiązuje się przez niszczenie katedr. Rozwiązuje się go przez przemianę struktur społecznych, ludzkich serc i niesprawiedliwych systemów ekonomicznych.

I tutaj pojawia się coś ważnego:
wiele osób domaga się od Kościoła absolutnego ubóstwa… podczas gdy nigdy nie domaga się tego samego od rządów, korporacji międzynarodowych, celebrytów czy elit ekonomicznych.

# Czy Jezus potępił wszelkie bogactwo?

Nie.

I to jest kluczowe do zrozumienia.

Chrystus potępił nieuporządkowane przywiązanie do pieniędzy.
Potępił chciwość.
Potępił bałwochwalstwo władzy.
Potępił wykorzystywanie ubogich.
Potępił czynienie z pieniędzy boga.

Ale nigdy nie nauczał, że wszelkie dobra materialne są same w sobie złe.

W rzeczywistości Ewangelia pokazuje bogatych ludzi, którzy poszli za Chrystusem.

- Józef z Arymatei był bogatym człowiekiem i ofiarował swój grób dla Pana.
- Zacheusz posiadał bogactwa.
- Łazarz z Betanii prawdopodobnie pochodził z zamożnej rodziny.
- Wiele kobiet towarzyszących Chrystusowi wspierało finansowo Jego misję.

Problemem nigdy nie było posiadanie dóbr.
Problemem było to, że dobra posiadały serce człowieka.

Chrystus powiedział:

> *„Nie możecie służyć Bogu i mamonie.”*
> *(Mt 6,24)*

A także:

> *„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i twoje serce.”*

> *(Mt 6,21)*

Potępienie Ewangelii nie jest skierowane przeciw pięknu, sztuce, świątyniom czy świętym przedmiotom.
Jest skierowane przeciw bałwochwalstwu.

---

# Dlaczego więc Kościół używa piękna, sztuki i uroczystości?

Ponieważ chrześcijaństwo nigdy nie rozumiało kultu jako czegoś nędznego lub pospolitego.

Już w Starym Testamencie Bóg nakazał budowę pięknych świątyń.

Świątynia Jerozolimska była pełna złota, ozdób i symbolicznego bogactwa. I to sam Bóg podał szczegółowe instrukcje dotyczące jej budowy.

To zaskakuje wiele osób.

Ponieważ istnieje współczesna idea mówiąca:
„jeśli coś wygląda zewnętrznie biednie, to jest bardziej święte.”

Ale tradycja chrześcijańska nigdy tak nie myślała.

Kościół zawsze rozumiał, że Bogu należy ofiarować to, co najlepsze.

Dlatego istnieją:

- katedry;
- monstrancje;
- drogocenne kielichy;
- muzyka sakralna;
- ikonografia;
- monumentalna architektura;
- szaty liturgiczne.

Nie po to, aby uwielbiać duchowieństwo.
Ale po to, aby uwielbiać Boga.

Piękno ma funkcję duchową.

Wznosi duszę.
Przełamuje banalność.
Przypomina, że to, co święte, nie jest zwyczajne.

Kiedy ktoś kontempluje Kaplica Sykstyńska, nie ogląda jedynie luksusu. Kontempluje wieki chrześcijańskiej cywilizacji próbującej wyrazić coś z Bożej chwały.

---

# „Ale Jezus był ubogi”

Tak.

Chrystus wybrał życie pokorne.

Narodził się w prostocie.
Żył bez wygód.
Zbliżał się do ubogich, chorych i wykluczonych.

Ale uwaga:
Jezus nie romantyzował nędzy.

Nie powiedział, że materialne ubóstwo jest automatycznie święte.

W rzeczywistości karmienie głodnych, uzdrawianie chorych i pomaganie potrzebującym było istotną częścią Jego misji.

Kościół zawsze rozumiał, że musi istnieć:

- ubóstwo ducha;
- wewnętrzne oderwanie;
- miłość bliźniego;
- pokora.

Ale to nie oznacza niszczenia każdego widzialnego wyrazu sacrum.

Istnieje ogromna różnica między:

- służeniem światowemu luksusowi,
  a
- poświęcaniem piękna Bożemu kultowi.

---

# Prawdziwym skandalem nie jest złoto monstrancji

Tutaj musimy być uczciwi.

Największym problemem Kościoła nigdy nie była piękna bazylika.

Prawdziwy skandal pojawia się wtedy, gdy:

- księża żyją jak celebryci;
- władza zastępuje służbę;
- klerykalizm niszczy dusze;
- prawda jest ukrywana;
- doktryna zostaje porzucona;
- wiara staje się światowa.

To rzeczywiście sprzeciwia się Ewangelii.

Chrystus nie przyszedł założyć politycznej elity.
Przyszedł zbawić dusze.

A kiedy ludzie Kościoła oddalają się od tej misji, wyrządzają ogromne szkody.

Zaprzeczanie temu byłoby absurdem.

Kościół jest święty dzięki Chrystusowi.
Ale jego członkowie są grzesznikami.

I było tak już od początku:
jednym z dwunastu apostołów był Judasz Iskariota.

---

# „Wierzę w Boga, ale nie w Kościół”

To zdanie brzmi duchowo, ale zawiera głęboką sprzeczność.

Ponieważ to sam Chrystus założył Kościół.

Jezus nie pozostawił księgi, która spadła z nieba.
Nie pozostawił jedynie idei moralnych.
Nie pozostawił indywidualistycznej duchowości.

Założył widzialny Kościół.

Powiedział do Święty Piotr:

> *„Ty jesteś Piotr, i na tej skale zbuduję mój Kościół.”*
> *(Mt 16,18)*

Nie powiedział:
„Niech każdy interpretuje wszystko po swojemu.”

Autentyczne chrześcijaństwo zawsze było wspólnotowe, sakramentalne i widzialne.

Dlatego powiedzenie:
„Chrystus tak, Kościół nie”
jest podobne do powiedzenia:
„Chcę głowy, ale nie ciała.”

Kościół nie jest późniejszym ludzkim wynalazkiem.
Jest częścią planu Chrystusa.

# Watykan nie jest po prostu pałacem: jest widzialnym centrum Kościoła

Wiele osób mówi o Watykanie, nie rozumiejąc naprawdę, co on reprezentuje.

Vatican City istnieje po to, aby zagwarantować duchową niezależność Kościoła wobec władz politycznych.

Bez minimalnej suwerenności papież byłby całkowicie zależny od rządów.

Historia pokazuje, jak niebezpieczne by to było.

Ponadto stamtąd Kościół wspiera:

- misje;
- archiwa historyczne;
- uniwersytety;
- pomoc charytatywną;
- dyplomację humanitarną;
- ochronę kultury;
- ewangelizację świata.

Kościół katolicki pozostaje jedną z największych organizacji charytatywnych na świecie.

Miliony ludzi:

- jedzą;
- uczą się;
- otrzymują opiekę medyczną;
- znajdują schronienie;
- przyjmują sakramenty;
- przeżywają wojny i prześladowania;
  dzięki instytucjom katolickim.

I paradoksalnie rzadko pojawia się to w nagłówkach gazet.

# Współczesna mentalność nie ufa temu, co święte

Dzisiaj istnieje kulturowa tendencja do redukowania każdej rzeczywistości do kryteriów ekonomicznych.

Dlatego ludzie patrzą na katedrę i myślą:
„Ile pieniędzy jest to warte?”

Ale świątynia to nie tylko pieniądze.

To:

- historia;
- wiara;
- tożsamość;
- pamięć;
- kultura;
- modlitwa uczyniona widzialną.

Nikt nie wchodzi do wielkiego muzeum, żądając przetopienia wszystkich dzieł sztuki na gotówkę.
A jednak wielu żąda tego od Kościoła.

Dlaczego?

Ponieważ problem często nie jest ekonomiczny.
Jest duchowy.

Współczesny świat toleruje luksus, gdy służy rozrywce.
Ale głęboko irytuje się, gdy coś jest poświęcone Bogu.

# Także katolicy muszą zrobić rachunek sumienia

Ten artykuł nie powinien jednak służyć usprawiedliwianiu triumfalizmu czy wygodnictwa.

Kościół nieustannie potrzebuje oczyszczenia.

Każdy katolik — świecki, kapłan, zakonnik czy papież — musi pamiętać, że:

- pieniądze mogą deprawować;
- władza może sprowadzać na manowce;
- prestiż może opróżnić duszę.

Chrystus surowo ostrzegał przed tymi niebezpieczeństwami.

Dlatego święci tak mocno nalegali na:

- pokorę;
- pokutę;
- miłość bliźniego;
- oderwanie od dóbr.

Święty Franciszek z Asyżu jest być może najbardziej znanym przykładem radykalnej miłości do ewangelicznego ubóstwa. A jednak nawet on nigdy nie odrzucił Kościoła ani świętego kultu. Nigdy nie mówił, że kościoły powinny być niszczone lub profanowane. Przeciwnie: odnawiał świątynie i bronił czci wobec Eucharystii.

---

# Problemem świata nie jest to, że istnieje Watykan

Prawdziwy współczesny dramat jest inny:
utraciliśmy poczucie Boga.

Żyjemy w cywilizacji zdolnej wydawać ogromne fortuny na:

- piłkę nożną;
- modę;
- technologię;
- broń;
- rozrywkę;
- celebrytów.

Ale gdy pojawia się bazylika, nagle wielu odkrywa swoją „troskę o ubogich”.

To ujawnia głęboką sprzeczność kulturową.

Bo prawdziwym problemem nigdy nie było złoto kielicha.
Problemem jest duchowa pustka współczesnego człowieka.

---

# Kościół nie istnieje po to, by podobać się światu

Chrystus nigdy nie obiecał, że Jego Kościół będzie popularny.

Wręcz przeciwnie, powiedział:

> *„Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że Mnie znienawidził wcześniej niż was.”*
> *(J 15,18)*

Kościół musi pomagać ubogim.
Musi praktykować miłość bliźniego.
Musi potępiać niesprawiedliwość.
Musi żyć autentycznie.

Ale musi również:

- strzec prawdy;
- godnie sprawować kult;
- ewangelizować;
- zachowywać otrzymaną wiarę.

Sprowadzenie Kościoła do humanitarnej organizacji pozarządowej byłoby zdradą jego nadprzyrodzonej misji.

Ponieważ największe ubóstwo człowieka nie jest ekonomiczne.
Jest duchowe.

---

# Niewygodne pytanie dla tych, którzy krytykują Kościół

Wiele osób mówi:
„Gdyby sprzedali Watykan, ubóstwo by zniknęło.”

Ale prawie nikt nie sprzedaje:

- swojego samochodu;
- swojego telefonu;
- swojego telewizora;
- swoich osobistych luksusów;
  aby nakarmić ubogich.

I tutaj Chrystus ponownie stawia wyzwanie każdemu z nas.

Nie tylko Watykanowi.
Ale każdemu z nas.

Bo bardzo łatwo jest potępiać bogactwo innych, samemu żyjąc wygodnie.

Ewangeliczne nawrócenie zaczyna się we własnym sercu.

# Prawdziwe bogactwo Kościoła

Największym bogactwem Kościoła nie są jego budynki.

Są nim:

- sakramenty;
- Eucharystia;
- doktryna;
- święci;
- łaska;
- prawda Chrystusa.

Cała reszta pewnego dnia przeminie.

Kamienie upadną.
Muzea zostaną zamknięte.
Cywilizacje przeminą.

Ale Chrystus pozostaje.

I Kościół istnieje po dwudziestu wiekach nie dzięki złotu, władzy czy polityce, ale dlatego, że miliony dusz znalazły w nim coś, czego świat nigdy nie mógł dać:
zbawienie, prawdę i wieczną nadzieję.

# Zakończenie: Chrystus nie przyszedł znieść Kościoła, lecz go uświęcić

Tak, w Kościele istnieją grzechy.
Tak, istnieją ludzkie sprzeczności.
Tak, niektórzy ludzie Kościoła zgorszyli świat.

Ale to nie unieważnia boskiej misji Kościoła.

Gdybyśmy porzucili każdą instytucję, w której byli grzesznicy, nic nie pozostałoby na ziemi.

Ostateczne pytanie nie brzmi:
„Czy w Kościele są grzesznicy?”

Prawdziwe pytanie brzmi:
„Gdzie jest Chrystus?”

A dla katolika odpowiedź pozostaje taka sama od dwóch tysięcy lat:
Chrystus żyje w swoim Kościele, nawet pośród ludzkiej nędzy, ponieważ Kościół nie trwa dzięki ludzkiej doskonałości, ale dzięki łasce Bożej.

Dlatego gdy ktoś mówi:
„Wierzę w Boga, ale nie w Kościół z powodu bogactwa Watykanu”,
być może najgłębsza odpowiedź brzmi:

Kościół nie potrzebuje mniej miłości do Boga.
Potrzebuje więcej świętych.